

Ballada populistyczna

Budka Suflera

Siewcy zła
pora zbioru burz
piana słów
nie smakuje już
cichy gniew
znów się gromkim staje

Karty znacz
sobie lepsze syp
prosty tłum
nie zrozumie gry
przaśny chleb
cóż im pozostaje

A przecież miał być dobry, wspólny dom
cóż z tego znowu wyszło
w piwnicy znowu przyszło żyć tym
co tworzyli jutro jak mit!
co tworzyli jutro jak mit!

Który raz
pięści ściska złość
który raz trzeba mówić dość
cichy gniew
znów się gromkim staje

A przecież miał być dobry, wspólny dom!
Cóż z tego znowu wyszło?
W piwnicy znowu przyszło żyć tym,
co tworzyli jutro jak mit!
co tworzyli jutro jak mit!